

## **tajemnica pandory**

czubkiem języka kreśli miękkie, jak krajobraz lub enter,  
i twarde, jak nawierzchnia lub prawo lub reneta;  
wymawia otwarte, jak morze lub pytanie  
i zamknięte, jak niektóre miasta, powietrzne przestrzenie i sklep naprzeciwko.

dopiero co uchyliła puszkę krtani, sama nie wie czemu.  
lecz teraz śmiało wydobywa te, co są jak wybuch wulkanu, i tamte ciasne,  
zwarte, choć sama zwarta przecież nie jest, raczej jak ciasto,  
w którym za dużo wody, raczej jak piasek, który płynie.

sprawdza rękami na swoich i cudzych ustach. szybują  
w ciepłym strumieniu powietrza i lot i let i yalx i elle i allt  
– mówię – krzyczy – mówię językami ludzi i aniołów, a nad moją głową  
unoszą się płomyki spółgłosek. to znak. znak od –

powiedz!

– czy piękne jest to drżące er, to nosowe en i em, czy oddaje wystarczająco  
moją wibrującą naturę? i skoro otwarte miesza się z zamkniętym,  
a twarde z miękkim, czy na zawsze pozostaną już  
nieokreślona?